

27 czerwca. XIII Niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Mdr 1, 13-15; 2, 23-24) Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się z zagłady żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiercionośnego jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość jest nieśmiertelna. Do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła w świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

(Mdr 1, 13-15; 2, 23-24)

Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się z zagłady żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiercionośnego jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość jest nieśmiertelna. Do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła w świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

(Ps 30 (29), 2 i 4. 5-6. 11-12a i 13b)

REFREN: *Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś*

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś
i nie pozwoliłeś moim wrogom naśmiewać się ze mnie.
Panie mój, Boże,
z krainy umarłych wywołałeś moją duszę
i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Śpiewajcie psalm, wszyscy miłujący Pana,
i pamiętajcie o Jego świętości.
Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę,
a Jego łaska przez całe życie.
Płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem wesele.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nade mną,
Panie, bądź moją pomocą.
Zamieniłeś w taniec mój żałobny lament,
Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

(2 Kor 8, 7. 9. 13-15)

Bracia: Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obycie i w tę łaskę obfitowali. Znaćcie przecież łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość, jak to jest napisane: „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”.

Aklamacja (2 Tm 1, 10b)

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

(Mk 5, 21-43)

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połącz na nią ręce, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele wycierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Posłyszała o Jezusie, więc weszła z tyłu między tłum i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: „Żebym choć dotknęła Jego płaszcza, a będę zdrowa”. Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w swym ciele, że jest uleczona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: „Kto dotknął mojego płaszcza?” Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto Mnie dotknął”. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta podeszła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, padła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: „Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź wolna od swej dolegliwości”. Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” Lecz Jezus, słysząc, co mówiono, rzekł do przełożonego synagogi: „Nie bój się, wierz tylko!” I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Widząc zamieszanie, płaczących i głośno zawodzących,

wszedł i rzekł do nich: „Czemu podnosicie wrzawę i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca i matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Talitha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań!” Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym się nie dowiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Komentarz:

Ciekawą informację na temat owej kobiety zawdzięczamy Euzebiuszowi z Cezarei, autorowi bezcennej *Historii kościelnej*, której zasadnicze zręby powstały w latach 305—312. Otóż kobieta ta miała pochodzić z Cezarei Filipowej, „a w mieście dom jej nawet pokazują (...) Tuż przy drzwiach jej domu, na wysokim kamieniu, stoi spiżowy posąg niewiasty, która zgina kolana i wyciąga swe ręce przed siebie jak błagalnica. Naprzeciwko niej znajduje się postać druga, wyobrażająca mężczyznę, stojącego w płaszczu wspaniale zarzuconym, z ręką wyciągniętą ku niewieście” (lib.7 cap.18).

Euzebiusz domyśla się, że była ona zapewne poganką. „I nic w tym dziwnego, że dawni poganie, którzy doświadczyli dobrodziejstw naszego Zbawiciela, taki wystawili pomnik. Widziałem przecież wizerunki Jego apostołów, Piotra i Pawła, a nawet samego Chrystusa, zachowane w malowanych obrazach” (tamże). Jest to bezcenne świadectwo starożytności świętych obrazów i posągów w wierze Kościoła. Wspomina ponadto Euzebiusz, że u stóp pomnika „wyrasta jakaś nieznaną rośliną, pnąca się aż po kraj spiżowego płaszcza, która

służy za lekarstwo na wszelkiego rodzaju dolegliwości” (tamże). Za pomocą takich pobożnych przeświadczeń dawni chrześcijanie wyrażali swoją wiarę nieustannie.

Pomnik miał swoją dalszą historię. Cesarz Julian Apostata „kazał ów posąg usunąć, a na jego miejsce ustawić swój własny. Ale potężny grom, runąwszy z nieba, rozwalił popiersie statuy i strącił głowę razem z karkiem, aż po samą twarz, wbijając ją w ziemię. Aż po dziś dzień wszystko tak sterczy, ze śladami opalenia przez piorun” — pisze Sozomen, historyk z początków V wieku (Historia Kościoła, lib.5 cap.21).

Warto wiedzieć, że w średniowieczu ową kobietę uzdrowioną od krwotoku zaszczycono odrębną stacją w Drodze Krzyżowej. Mianowicie to ona miała być ową Weroniką, która ociera z krwi oblicze udręczonego Chrystusa Pana.

o. Jacek Salij OP